

# WSRH, W Biegu | Prod. Sherlock

Nie jednokrotnie biłem się, pięścią w pierś  
w świecie gdzie gniew doprowadza do łez.  
Na mieście noże, uśmiecha się pod nosem bies  
Nie wszystko okej jest, i każdy farciarzem jak Noe  
dzień pod blokiem, bez emocji wita poker-face.  
Życie to moment jak wdech, wydech, koniec, stres  
trawi jak ogień, Donieck, w piątek ogaszę zdrowie.  
I może Tobie ale mimo że marzenie wyszło  
i zrobię wszystko nim zamilknę jak Smoleń.  
Jak Fiedler wciąż w drodze, ambicje wbite w CV  
i kiedy przyjdzie odejść mi to chciałbym tak jak Chryzyp  
Spisanych kartek ryzy, kto nie ryzykował się spał  
moi ludzie z nizin skaczą w stóg siana jak Ezio.  
Chuj, marazm to bieg po runo mówią przez piekło  
trudno zbyt rzadko lekko wiesz wtóruję swoim ludziom Ci co  
karmią obłudą, szczują, kpią, niech się pieprzą  
z P.O.Z.N.A.N z kreską. Salut!

Ref.

Zanim wchłonę mnie piach w środku klepsydry Chronosa  
za dnia pędzę przez świat, wersety pisze po nocach.  
Nie słucham rad tych głupców, nie idę ślepo za stadem  
to dla tych którzy są zawsze obok mnie kiedy krwawię.

To dla naszych ludzi, po po, to dla naszych ludzi!  
To dla naszych ludzi, po po, to dla naszych ludzi!  
To dla naszych ludzi, po po, to dla naszych ludzi!  
To dla naszych ludzi, o!

Nigdy nie byłem typem który własne życie woli przespać  
nie mam patetycznych wersów naiwnych jak oczy dziecka.  
To Słoń i Szelka, kręcimy swój film jak carpenter  
mam sporo nowych doświadczeń i tych kilka dziar więcej.  
Przez świat, pędzę jak dzieciak z torebką na wyrwie  
Ty zanim powiesz cokolwiek ja zdążę zjechać na winklem.  
Moją nawijkę i chamstwo ceni każdy koneser  
nie mam w dowodzie Neil Armstrong choć potrafię polecieć.  
JEDZIESZ!

Im więcej wiedzy tym patrze na świat inaczej  
ex-koledzy chcieli by żebym skończył jak kamikaze.  
Wokół sami łgarze gapią mi się w portfel przez ramię  
więc stale, trzymam palec na spuście jak w "Blade Runner"  
Bez bajek i półprawdy intensywna woń padliny  
lodowate ostrze życia wybebesza nas jak ryby.  
Dzisiaj liczysz przypiływ gotówki i puszczasz barmance oczko  
jutro na onkologii pustym wzrokiem patrzysz w okno.  
Znam dobrze samotność, poznałem zimno szarugi.  
co chwilę widzę na skałach te roztrzaskane szalupy.  
I zanim przyjdzie Anubis płyniemy wpływ lub pod prąd  
zostawiając ślad po sobie niczym Kaijū w Tokio.

Ref.

Zanim wchłonę mnie piach w środku klepsydry Chronosa  
za dnia pędzę przez świat, wersety pisze po nocach.  
Nie słucham rad tych głupców, nie idę ślepo za stadem  
to dla tych którzy są zawsze obok mnie kiedy krwawię

To dla naszych ludzi, po po, to dla naszych ludzi!  
To dla naszych ludzi, po po, to dla naszych ludzi!  
To dla naszych ludzi, po po, to dla naszych ludzi!  
To dla naszych ludzi, o!

